

PRZYJACIEL LUDU

Redakcja i Administracja Kraków, Reformacka 7. — Telef. 2014, Konto PKO 404.190. — Oddział we Lwowie, Lyczakowska 9.

NUMER
45

Rocznie **10 zł.**, półrocznie **5 zł.**, kwartalnie **2-50.**
W Ameryce rocznie **2 dol.** W Argentynie rocznie **5 peso.**
We Francji rocznie **40 fr.** W Czechosłowacji **50 k. c.**
Przedpłata oraz ogłoszenia zamiejscowe płatne z góry.
Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Cena N-ru
25 gr.

Ceny ogłoszeń: Cała strona za tekstem 600 zł., pół strony 310 zł., 1/4 strony 160 zł., — za 1 mm w 1 szp. przed tekstem 80 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. w tekście 70 gr. (strona III łamowa), za 1 mm w 1 szp. po tekście 30 gr. (str. VI łam.).
Drobne ogłoszenia na str. 8 za słowo 15 gr. Prenumeratorzy płacą za słowo tylko 10 groszy — Ogłoszenia kolorowe 20% droższe.
Ogłoszenia zagraniczne o 100% droższe.

ROK
41

Warszawa.

Niedziela, dnia 3-go listopada 1929 roku.

Kraków.

Dr. MICHAŁ GREK

Prezes lwowskiej Izby Adwokackiej od wielu lat, b. poseł do parlamentu austr. od r. 1900—1907, b. członek Tymczasowego Wydziału Samorządowego, b. członek Zarządu Fundacji Skarbkowskiej, wiceprezes Związku Chłopskiego, uczestnik naszych kongresów i zjazdów chłopskich od r. 1894 do 1928, prenumeratorem Przyjaciela Ludu od r. 1889 i autor wielu artykułów w Przyjacielu pomieszczonych, zawsze chętny orędownik biedoty chłopskiej, niezrównany mowca i znakomity prawnik, obrońca redakcji Przyjaciela Ludu i działaczy chłopskich w wielu precesach politycznych,

zmarł we Lwowie w środę 23 października br. w 66 r. życia. Pogrzeb odbył się w piątek 25 października br. z mieszkania przy ul. Kraszewskiego do grobowca rodzinnego na cmentarzu Lyczakowskim, przy udziale nieprzejrzanego tłumów ludności, przedstawicieli sądownictwa, Izby adwokackiej i t. d. Licznie też stały się delegacje Związku Chłopskiego niosąc dwa śliczne wieńce — jeden z szarfami białą-czerwoną-zieloną z napisem

Obrońcy Ludu — Związek Chłopski,
a drugi z czerwonymi szarfami i napisem

Dobrze Zasłużonemu — redakcja Przyjaciela Ludu

niósł sekr. okr. Wł. Pałys w otoczeniu chłopów-związkowców. Poza to było mnóstwo wieńców od różnych towarzystw, wielbicieli i wdzięcznych ludzi. Przy wyprowadzeniu trumny z domu przemówił wiceprezes lwowskiej Izby adwokatów dr. Sommerstein, nad otwartą mogiłą pożegnał znakomitego Obywatela i Druha poseł Hipolit Śliwiński imieniem demokracji parlamentarnej i Związku Chłopskiego:

„Oto kres życia, w otwartej jeszcze mogile szczątki doczesne człowieka, co w bujnym kwiecie żywota pracował i żył między nami w imię najwznioślejszych ideałów ludzkości! — Człowiek jakby ze spiżu ulany, — obdarzony umysłowością niepospolitą wyrasta ponad poziom współczesnych, — walczył w epoce marazmu politycznego o równe prawo człowieka — bez względu na jego właściwości społeczne, wyznaniowe czy narodowościowe — myśl Jego uprzedza przyszłość — może już nam niedaleką.

„Nikt — kto szlachetny, ubogi czy uci-



śniony, nie był Mu obojętny — każdy znalazł w Nim uczucie miłości, pomoc i obronę.

„W życiu politycznym bierze wybitny udział — sam z rodu ziemiańskiego — arystokrata z ducha — umie godzić wytworną kulturę z prostotą rzesz ludowych. — Oddaje się pracy nad uświadomieniem ludu — rozumiejąc, że podniesienie ludu na wyżynę wolnego obywatela to obowiązek inteligencji miejskiej. Wierzył, że tylko narodowcy uświadomiony lud pracujący może ofiarą krwi zdobyć niepodległość, utrwalić własną państwowość!

„Żywoć św. p. Michała Greka jest ściśle związany z życiem i rozwojem demokracji — demokracji bezprzymiotnikowej — a imię Jego zapisane jest w historii Demokracji parlamentarnej złotymi zgłoskami.

„W tych Jego zmaganiach się na polu postępu i cywilizacji widzimy największą Jego zasługę dla narodu polskiego, dla całej naszej społeczności, większą — ponad wszystkie inne — niewątpliwie wielkie na polu swojego zawodu czy publicystyki.

„Oto charakterystyka nieodżałowanej pamięci Michała Greka — obywatela dobrze Ojczyźnie zasłużonego, człowieka szlachetnego, wierzącego w ziszczenie tych świętych ideałów, którym pozostał wierny — do końca!

„W żałobie chyląc czoło przed majestatem Ducha — żegnam Cię Przyjacielu imieniem Demokracji parlamentarnej, —

żegnam Cię imieniem wazięcznego Ci ludu polskiego, — żegnam Cię imieniem wszystkich a nieobecnych przyjaciół naszych.

Duch Twój niechaj żyje między nami!”

* * *

Starsze pokolenie chłopskie, które uczestniczyło w kongresach i zjazdach naszych w latach od 1894 do 1914, pamięta wybitną postać Zmarłego. Wysoki szczupły, skoro zabrał głos, to wszyscy podziwiali, skąd tyle siły bierze. Przeciwników miazdżył wytworną ironią i bystrą argumentacją. Podczas przekłętą pierwszego rozłamu P. S. L., na Radzie Naczelnej w Rzeszowie 13 grudnia 1913 i na pamiętnym olbrzymim kongresie chłopskim w Krakowie 5 kwietnia 1914 w Parku Krakowskim stanął śp. dr. Michał Grek stanowczo po nasze stronie, przeciw Witosowi i jego spółnikom.

Jako poseł do parlamentu wiedeńskiego w latach 1900—1907 staczał śp. dr. Michał Grek w Kole polskim ostre walki za powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym prawem wyborczym z pomyslnym wynikiem. On też prowadził naszą deputację chłopską w parlamencie dla poparcia takiegoż prawa wyborczego i jednomandatowych okręgów, gdy konserwatyści i endecy forsowali wielomandatowe okręgi. Podolacy i endecy nazwali nas wtedy „chamską deputacją“.

Na stanowisku członka Tymczasowego Wydziału Samorządowego i w Zarządzie Fundacji Skarbkowa wyświadczył dr. Michał Grek biedocie chłopskiej wielką pomoc. Sporo sierót chłopskich za Jego wstawiennictwem znalazło pomieszczenie i wykształcenie w zakładach Fundacji.

Obowiązkiem naszym jest uczcić pamięć śp. dr. Michała Greka trwałym pomnikiem np. jakąś fundacją Jego imienia. Plan odpowiedni będzie zapewne rychło opracowany i ogłoszony; tymczasem składamy najgłębszy hołd Zmarłemu za nieśmiertelne Jego czyny i udział w walce o sprawiedliwość społeczną i prawdę. Cześć i cnota śp. dr. Michałowi Grekowi po wieki wieków!

Osierocone Rodzinie składamy najserdeczniejsze współczucie.

Za Zarząd Związku Chłopskiego
i Wydawnictwo Przyjaciela Ludu
Jan Stapiński.

Na otwarciu sesji sejmowej.

Zgodnie z przepisami Konstytucji zwołał Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki Sejm na 31 października br. na sesję zwykłą.

Na tej podstawie wyznaczył marszałek Sejmu Ignacy Daszyński pierwsze posiedzenie sejmowe na ten sam dzień na godzinę 4 popołud.

Wszyscy przewidują, że będzie to sesja brze-

mienna w skutki bardzo doniosłe dla teraźniejszości i przyszłości Państwa. Wierzymy, że Marszałek Piłsudski przewycięży wszelkie przeszkody i przeprowadzi taką Konstytucję, która zabezpieczy potęgę Polski na wieki.

KONIECZNOŚĆ ZMIANY USTAWI WYBORCZEJ.

Za najważniejszą dla nas chłopów sprawę przy zmianie Konstytucji uważam **zniesienie wielkich kilkumandatowych okręgów wyborczych, a wprowadzenie małych, jednomandatowych okręgów, obejmujących np. od 80 do 100 tysięcy ludności.** — W okolicach o mieszanej narodowości wypadną okręgi dwumandatowe, jeden mandat dla większości a drugi dla mniejszości narodowej.

Uważam za bardzo potrzebne, aby Przyjaciel

Ladu przypominał tę sprawę jako bezstronny rzeczownik chłopów, skoro nikt inny tego nie poruszy, bo **wszyscy partyjniacy boją się tej zmiany śmiertelnie**. Oba projekty nowej Konstytucji, tak BB jak i bloku lewicowego, chcą zatrzymać nadal wielkomandatowe okręgi wyborcze, więc **potrzeba aby chłop zabrakł głosu i skłonili posłów do głosowania za jednomandatowymi okręgami**. Przypuszczam, że i Rząd rozważywszy wszechstronnie sprawę poprze nasz wniosek jako zbawienno także dla idei państwowej, bo niszczący wybujałe partyjniactwo i ułatwiający Rządowi istotne porozumienie z ludnością.

POTRZEBA ORGANIZACJI POLITYCZNEJ.

Stosunki i życie teraźniejsze zmusza wszystkie narody do organizacji gospodarczej i politycznej. Człowiek jako jednostka jest za słaby, aby podziałał konkurencji, więc musi się łączyć z innymi ludźmi w celu stworzenia pewnego zamiaru. **Wszyscy chłopci mają mniej więcej jednakie zamiary**, podobnie jak inne klasy np. obszarnicy, kapitaliści, księża, urzędnicy, fabrykanci, kupcy, adwokaci, lekarze, aptekarze, rzemieślnicy, robotnicy, mają też swoje odrębne klasowe zamiary. **Odrębna organizacja polityczna każdej klasy jest potrzebna**, a obowiązkiem rządu jest pilnować, aby żadna klasa ludności nie wzięła przewagi nad innymi klasami, lecz aby interesy wszystkich klas tak ułożyć, aby nikt nie był ani uprzywilejowany, ani upośledzony. Naczelną, najwyższą organizację stanowi Państwo — interesowi Państwa jako całości muszą być podporządkowane wszystkie klasy ludności. **Obowiązkiem Rządu jest baczyć, że chłopci stanowią najsilniejsze oparcie dla Państwa** i z tego względu klasie chłopskiej należy się najtroskliwsza opieka i pomoc ze strony Państwa i Rządu.

Rząd państwowy, jak wyżej wspominałem, nie powinien i nie śmie dopuścić do tego, aby którakolwiek organizacja klasowa wzięła górę nad innymi organizacjami. Rząd nie powinien być ani obszarniczy, ani urzędniczy, ani chłopski, ani robotniczy, lecz powinien być rządem państwowym dla wszystkich klas i regulować stosunki między klasami. Najwyższy kierownik Państwa, Prezydent musi mieć zupełną swobodę wyboru rządu, a nie być krępowanym przez żadną klasę ani organizację klasową. **Dlatego Prezydent Państwa powinien być wybierany przez cały naród**, a nie przez partje ani kluby poselskie.

O tę zasadę właśnie toczy się najostrejsza walka w dyskusji nad zmianą Konstytucji. Z jednej strony obszarnicy i kapitaliści chcą nadal panować nad ludnością, a z drugiej strony socjaliści głoszą, że teraz nadszedł już czas socjalizacji czyli zniesienia prywatnej własności, więc że oni — socjaliści — powinni objąć ster rządów w Polsce. **Pod komendę socjalistów poszło Wyzwolenie i klub Dąbskiego.**

Marszałek Piłsudski słusznie mówi, że ani obszarniczo-kapitalistyczne, ani socjalistyczne partje nie powinny rządzić Polską, że rząd powinien być bezpartyjny, powołany niezawisłe przez Prezydenta Państwa. A ponieważ z prawicy endekom, a z lewicy socjalistom się przywidziało, że mają już tyle mocy, iż potrafią swoją wolę Polsce narzucić, więc **najpierw endeków, a teraz socjalistów Marszałek Piłsudski tak zaszachował przez odebranie im Kas Chorych**, że ich największa złość ogarnęła. Aby swój gniew upozorować, kłamią, że Marszałek Piłsudski chce parlament i posłów skasować, prawa ludowi odebrać, zaprowadzić rządy dyktatorsko-faszystowskie itp.

ŹRÓDŁEM SIŁY PARTYJNICTWA ZŁE PRAWO WYBORCZE.

Zarówno partyjniacy endeccy jak i socjalistyczni podburzają ludność w tej nadziei, że jak nie uchwała nowej Konstytucji, to przyjdą nowe wybory na teraźniejszym prawie wyborczym, a wybory z r. 1928 wykazały, że nie dało się zwalczyć gruntownie ani endeków, ani witosków, ani socjalistów, więc że i teraz nikt im nie da rady. **A rachuba ich oparta jest na teraźniejszym prawie wyborczym**. W wielkim, kilkumandatowym okręgu zawsze kandydaci endeccy i socjalistyczni nabywają głosów na jeden czy dwa mandaty, zwłaszcza że **prawo wyborcze właściwie odbiera ludności wolność wyboru kandydata przez różne formalności i ograniczenia**, a natomiast partjom to ułatwia. Wystarczy podpisać pięciu posłów, aby zgłosić ważną listę, a natomiast nie poselskich podpisów trzeba aż pięćdziesiąt i to z różnymi warunkami. Ostatnie wybory wykazały, że Witos byłby nawet sam nie przeszedł w powiecie tarnowskim, ale w wielkim okręgu 7 mandatowym (Tarnów—Dąbrowa—Brzesko—Grybów—Pilzno — Gorlice) zebrał po trochu głosów aż na trzy mandaty, BB dwa, klerykali jeden i socjaliści jeden mandat.

Złe prawo wyborcze niejako zmusza partyjników do jak najostrejszej agitacji przeciw rządowej. W sześciu czy dziesięciu powiatach stanowiących je-

den okręg wyborczy agitator nie przebiegający w środkach zawsze znajdzie tylu łatwowiernych, ilu mu potrzeba na jeden mandat. Jeder wyborca nie chciałby płacić podatków, drugi nie otrzymał koncesji, trzeci przegrał proces, czwarty został ukarany za psa lub gnojówkę, piątemu nie zwolniono syna z wojska, szóstego starosta zbesztal, siódmego Ameryka nie chce wpuścić itd. itd. Ot i już ci wszyscy pomogą agitować przeciw rządowi, a za opozycją. Wiadomo, że dużo łatwiej krytykować i obiecywać, niż coś zrobić rzeczywiście. Dlatego też przez złe prawo wyborcze posłami zostają często — gesto pyskaci agitatorzy, a nie prawdziwi działacze. Dlatego sejmy nasze są coraz gorsze i trudniejsze do kierowania i do pracy. **Źródłem zła jest złe prawo wyborcze**. Dlatego dziwnem się wydaje, dlaczego **projekt BB to źródło złego chce pozostawić w nowej Konstytucji**.

JEDNOMANDATOWE OKRĘGI.

Radykalnem uzdrowieniem parlamentu będą małe, jednomandatowe powiatowe okręgi wybor-

cze, aby się ludność mogła łatwo zejść i porozumieć co do kandydatów i co do wyborów. Wybiera z pewnością tylko dokładnie znanego człowieka, a agitatora odrzuca. W takich jednomandatowych okręgach powiatowych **prawie wszędzie głosy chłopskie będą decydować** i wybiorą na posłów dużo chłopów, zasłużonych w powiecie.

A skąd wziąć uczonych posłów fachowców, potrzebnych w Sejmie? — Dużo takich posłów wybiorą chłopcy do pośród znanej zasłużonej inteligencji. A pewną ilość można wprowadzić z listy państwowej, odpowiednio zabezpieczonej.

Prezydent Państwa wybrany bezpośrednio przez ludność a nie narzucony przez partje, oto pewna i niezawodna droga do zgodnej współpracy rządu z Sejmem i Sejmu z rządem. **Oby się to stało jak najprędzej, bo teraźniejsze walki szkodzą i Polsce i ludności!**

Białobrzegi-Krosno.

Jan. A. Socha.

Opamiętania, Siostry i Bracia Chłopi!

Kochane Siostry i Bracia pracujący na roli! Zwracam się do Was z wezwaniem do opamiętania i do zaprzestania wzajemnej wojny w cudzym a nie w chłopskim interesie. Oto wieś rozbita i przez to skazana na pastwę złego losu, na wyzysk i na ucisk jakiego jeszcze nie było! Oto, czegośmy się doczekali od naszych stronnictw chłopskich, że **rozbili nam wieś, zwrócili brata przeciwko bratu** a w jednej rodzinie potworzyli wrogów, którzy zamiast wspólnie pracować dla wspólnego dobra i lepszej przyszłości swych wnuków, idą na siebie jak bezrozumni do walki. Profiu z tego mają tylko obcy a także nasi posłowie ze wszystkich stronnictw, którzy na tem rozbitciu wsi robią najlepszy interes. Przez dziesięć lat darzyliśmy ich zaufaniem i sądziliśmy, że wreszcie obrona interesów chłopca uznają za najświętszy swój obowiązek i że się połączą i mając wieneczas największą siłę ze wszystkich stanów w Państwie tak urządują życie Rzeczypospolitej, żeby ci, co tę Polskę żywią i bronią mieli należne sobie prawa. Niestety, stało się inaczej.

Więc Siostry i Bracia! Odwróćmy się od tych partyjników, od tych ludzi złej woli, co nas do zguby a nie do zbawienia prowadzą. Stańmy wszyscy

około Naszego Wodza, Marszałka Piłsudskiego i wesprzyjmy usiłowania jego zmierzające do naprawy ustroju waszej Ojczyzny. Nie słuchajmy żadnych naganiaczy i wrogów naszej Niepodległości, którzy chcą w nas wmówić, że są naszymi obrońcami. Wyrzućmy precz z chłopskiej chały te wszystkie pisemka, co nas judzą jednych przeciwko drugim, a czytamy tylko i rozpowszechniajmy „Przyjaciela Ludu”, który przez 40-let borykając się z przeciwnościami, wyprowadził lud z domu niewoli duchowej na wyżyny obywatelskiego uświadczenia. A więc do zgody! Porzućmy te wszystkie obozy partyjne, podajmy sobie bratnie dłonie i stwórzmy jeden wielki Związek Chłopski! **Idą czasy wielkiej próby i nie wiadomo, co jutro przyniesie!** Niechże to Jutro zastanie nas zjednoczonych w zgodzie i miłości braterskiej. Do dzieła więc Siostry i Bracia Chłopi! W jedności będzie nasza siła, w jedności tylko zdołamy wyzwolić się z nędzy i ucisku i zdobyć lepszą dolę dla siebie i dla naszych dzieci. Oby kiedyś wnuki nasze nie przeklinały nas za zaprzepaszczenie naszej chłopskiej roli.

Krościenko Niżne.

Stanisław Szrednicki.

Baczność! — towarzysze idą.

Lipa, pow. Janów Lubelski. Drogi Przyjacielu Ludu! Czytam na Twoich szpaltach różne głosy ze wszystkich stron naszej kochanej Polski a tylko jedna nasza wioska milczy. Powód jest ten, że cała ona głosowała przy ostatnich wyborach do Sejmu na P. P. S. a **dziś pozostawszy bez żadnej opieki** niema śmiałości zabrać głosu. Bo trzeba Ci, drogi Przyjacielu wiedzieć, że przed wyborami do ostatniego Sejmu przyjeżdżali tu do nas różni posłowie i różni „działacze“ z P. P. S. Jak mogli tylko, wymyślali na wszystkich i okropnie bronili chłopów i ostrzegali, ażeby się ten chłop do żadnego stronnictwa nie zbliżył, tylko wiernie pozostawał w szeregach P. P. S. Tylko towarzysze, tylko oni mieli nas zbawić ode wszego złego... A jak tylko otumanili całą wioskę tak, że żywy i umarły na nich głosował, jak złapali mandaty to już dwa lata mija i na lekarstwo „towarzysza“ nie zobaczy. Nic ich nie obchodzi, czy ten chłop ma robotę czy niema, czy słusznie podatek z niego łupią, czy nie. O robotników tylko w mieście dbają i o urzędników. Oto w numerze 2 i 3 „Chłopskiej Prawdy“ pisali mniej więcej w te słowa: **płać chłopie podatki i to czempredzej, nie odwiekaj, bo urzędnikom jest potrzebna podwyżka**, bo oni przecież nie mają z czego żyć! A choćby i mieli, to jak urzędnik dostanie podwyżkę to i tobie chłopie będzie łatwiej, bo urzędnik od ciebie kupi więcej jaj i masła i kurczaków i więcej ci będzie płacił. I rzeczywiście, dostaje chłop 2 grosze więcej na jajku albo 5 groszy na litrze mleka i okropnie się cieszy, że

kilkanaście groszy przyniosł do domu więcej. A tu już krzyczą w mieście, że drożyzna rośnie. Więc zaraz podnoszą ci w mieście za bury, za przyodziewek no i — podatek łzba skarbowa odpowiednio do drożyzny ci zwiększy.

Chcę jeszcze jedno przytoczyć na dowód, jak to o nas pamięta to kochane P. P. S. Przyjechał tu do nas jakiś sekretarz Zawodowego Związku Rolnego z Lublina niejaki Baranowski. Zakładał wszędzie związki socjalistyczne, brał od każdego opłatę po 5 zł. miesięcznie. Ludziska płacili, nic nie mówiąc i sądzili że za te 5 zł. nastaną już całkiem lepsze czasy. Mamy tu serwituty w dobrach Zamoiskiego. Zaczął opowiadać ten Baranowski, że ten serwitut będzie zniesiony, że on się o to postara aby ta ziemia była rozdana między ludzi, i znowu ponaciągł chłopów, **nazbierał pieniędzy, nic nie zrobił, gdzie pojechał i już go więcej w okolicy nie widać!** Otóż widzicie Bracia Chłopi, jak to socjaliści o Was dbają. Pamiętają oni o nas i kochają okropnie, jak i wszyscy, **ale przed wyborami tylko!** Jak złapią mandaty, to i uykają gdzie pieprz rośnie...

Kochani Bracia Chłopi! Niech ten przykład z naszej wioski rozjaśni. Wam wreszcie w głowach. Przejrzyjcie na oczy i nie wiercie przeróżnym czerwonym łapichłopom! Niech sobie do miasta idą tumanic głupich ludzi. Nas już więcej nie wyprowadzą w pole!

Cześć i pozdrowienie dla wszystkich Czytelników Przyjaciela Ludu. **Władysław Pałen.**

Pluta obrońcą P. Z. U. W.

WIŚNIOWA pow. Strzyżów. Dnia 20 października odbył się u nas w Wiśniowej wiec, na który z ramienia 10-ki przybył także i poseł Pluta. O godzinie 4-tej popołudniu w domu gminnym zgaił wiec W. Tomaszewski udzielając głosu Plucie. W mowie swojej, która miała być sprawozdaniem poselskim, plutł też Pluta dość dugo na różne tematy a głównie żalił się na Marszałka Pi-

sudskiego, że dobiera się do posłów i chce im nawet (o zgrozo) odebrać nietykalność. Ale najciekawsze było przemówienie tego posła chłopskiego o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych, **które wychwalał pod niebiosa**. „Widzicie — mówił Pluta — jakim to dobrodziejstwem dziś dla chłopca jest asekuracja! Budynki wasze są wyżej asekurowane aniżeli wartają, a który się

spali, to na czysto na tem zarobi!". Tego tylko trzeba było! Jak chłopstwo usłyszało podobne bzdury, poczęło się oburzać, więc niezręczny mowca zmienił temat i zaczął z innej beczki. Chciał się przyczepić do Stapińskiego, ale zaraz się zmiarkował i cofnął, bo między zgromadzonymi powstało ogólne szemranie. Zakończył nawoływaniem, ażeby wszyscy i kobiety i dzieci poszły pod starostwo do Strzyżowa, aby wszyscy widzieli jaką siłę w okolicy ma 10-tka. Ponieważ Pluta niki nie usłuchał i wszyscy zostali na miejscu, zabrał głos obyw. Niedziela z Różanki, który rozprawił się z Plutą co się zowie. To też mówcy po skończonej przemowie zgotowali obecni huczne brawo. Przemawiał następnie i Tomaszewski. Mówił on nieco rozumniej aniżeli zdziśiatkowany Jędrak. Po wniesieniu rezolucji zabrał głos obyw. Franciszek Janik z Jaszczurowej i oświadczył, że na 1-szem miejscu rezolucji musi być wyrażone żądanie, ażeby wszystkie chłopskie kluby poselskie potoczyły się w jeden wielki Związek Chłopski, co też przez zebranych zostało wśród oklasków jednogłośnie przyjęte.

Na tem wiec zakończono, a Pluta, jak niepyszny odjechał skąd przyjechał. Podobno ozeźlony strasznie na Wiśniową powiedział, że już więcej do nas nigdy nie przyjedzie, co daj Panie Boże!

urtek Alojzy.

Apetyty na chłopskie dobro.

Już to trzeba przyznać, że apetyty na opanowanie instytucji, w których chłopci mają większość są nienasycone. Niema większej zaszłości, gdy przypadkowo chłop za swoją pracę, lub stratę czasu zostanie odpowiednio wynagrodzony. Miałem tego jaskrawy przykład na Walnem Zebraniu Banku Spółdzielczego w Mielcu dnia 24. 10. b. r. odbytem, na które poszedłem z ciekawości, gdyż członkiem nie jestem, a także chciałem się widzieć z posłem Krempą. Bankowi temu, jak dowiedziałem się ze sprawozdania Dyrekcji, mającemu kilkadziesiąt tysięcy złotych dochodu, bo samych wkładów około 3.000.000 zł. oprócz udziałów, — przewodniczy od przeszło 30 lat nasz kochany poseł Krempa. Na przeszło 4.000 członków, to o ile sobie pamiętam z mowy dyrektora — 83% stanowią chłopci, którzy też mają w Radzie Nadzorczej jak się im słusnie należy większość, a także mają swego przedstawiciela w Dyrekcji. Kiedy Bank, dawniej Tow. Zaliczkowe był biedny, mały, kiedy ten Bank swego czasu został okradziony, to chłopci w Radzie Nadzorczej i Dyrekcji za darmo pełnili swoje obowiązki, tracili czas, furmanki i nic nie brali, by tylko Bank wspomódz i uratować. Dziś gdy Bank ma miljonowe kapitały i obroty, oraz w dziesiątki tysięcy idące dochody, to zupełnie słusnie za swoją pracę w Radzie Nadzorczej i Dyrekcji chłopci pobierają wynagrodzenie 30—50 zł. miesięcznie.

Gdy się zważy, że posiedzenia Rady Nadzorczej odbywają się co najmniej raz na miesiąc, bo w takim wielkim Banku Rada Nadzorcza musi czuwać nad całą działalnością, to wynagrodzenie to w stosunku do straty czasu, kosztów i odpowiedzialności, jak również wielkości Banku jest normalne. Gdyby tak czynności te spełniali obszarnicy, albo adwokaci lub kupcy z miasta, to napewno kazaliby sobie dużo więcej płacić. Ale i tych parę złotych chłopom zazdroszczą.

To też na Walnem Zebraniu 24. 10. b. r. różni spekulanci na chłopskiej skórze postawili wniosek, by chłopci za pracę w Radzie Nadzorczej i Dyrekcji nic nie pobierali, a wniosek ten popierali różni członkowie z miasta. Pewien jegomość, podobno brat księży, jak się później dowiedziałem ryczał jak byk, by nic nie dać, jakiś połamany niedorostek przyczał tak przeraźliwie, że się przelał czy mu też i języka nie sparaliżowało, jakas lilipucia panna (zresztą djabli ją tam wiedzą czy panna czy nie) to kwiczała jak morska świnka, a lokaj od jakiegoś podobno żydowskiego adwokata, to wydawał takie jęki jak zarzynany zając. Inni im wtórowali i miałem wrażenie, że mam przed sobą całą menażerję.

Darmo rozważniejsi i poseł Krempa próbowali ich uspokoić, prosząc by w sposób przyzwoity nad tym wnioskiem obradowali, ale to nic nie pomagało. Tak mnie to zraziło i obrzydło, że nie czekając na wynik wyszedłem ze sali. Co się tam stało dalej i co uchwalili tego nie wiem, słyszałem tylko, że podobno chcieli chłopów bić, ale bali się by sami co nie oberwali.

Już to muszę przyznać, że chłopci o wiele przyzwoiciej się zachowują i więcej szanują wolność słowa.

To sobie, bracia chłopci, zapamiętajcie i na Walnem Zebraniu chłopskich instytucji gromadnie przychodźcie, gdyż jeżeli nie będziecie przycho-

dzić, to różne szumowiny takimi instytucjami zawiadną, a szkoda, bo to przecież wasza praca i jak naprzykład z takiego Banku w Mielcu, to chłopci bardzo wiele korzystają.

Zasylam chłopskie pozdrowienie

Chłop z pod Radomyśla Wielkiego.

PRZYCZYNA...

Weszło trochę oświaty
Pomiędzy wiejskie chaty,
Chłop się budzi z uśpienia
Do lepszego istnienia

Lecz są jeszcze i wady,
Którym trzeba dać rady,
I wyrzucić od siebie —
A żyć będziemy, jak w niebie.

Chudy skubie tłustego,
Chudego tłusty tupi...
Czemuś głupi? — Boś biedny...
Czemuś biedny? — Boś głupi...

Tak jest w polskim narodzie,
Jeden drugiego bożie —
I tym chłopskim zwyczajem
Szkodzą sobie nawzajem...

Chłop za młodo się żeni —
A tu bocian skądś z krzaków
Mamie na pocieszenie
Znosi kupę dzieciaków...

I nie wiele lat minie,
Chłop jest w trosce niejednej —
Czemuś biedny? — Boś głupi...
Czemuś głupi? — Boś biedny...

Chłop upatrzył synowę,
Córki trzeba posażyc —
A baba suszy głowę
Że nie umie włodarzyć...

Synów do szkoły nie da,
(za co? — pustki w kalecie!)
I tak rodzi się bieda
I rozłazi po świecie...

I tak potomstwo młode
Rośnie dziko do góry,
Dla sąsiadów na szkodę,
Kradnąc gęsi i kury...

Stąd procesy i kłótnie,
Nowe troski w chałupie...
Oj ty głupi i biedny! —
Czemuś biedny? — Boś głupi!...

Izydor Wilk, chłop ze Zręcina.

PISZĘ DO SWOJEGO PRZYJACIELA

Aubervilliers. (Francja). Szanowna Redakcjo Przyjaciela Ludu! Parę miesięcy upłynęło jak nie czytałem już kochanej naszej Gazetki. A to z tego powodu, że musiałem wyjechać z dawnego miejsca gdzieindziej za pracą i wędrowałem od miasta do miasta za zarobkiem. Obecnie na jakiś czas osiadłem w Aubervilliers i pragnę z powrotem za prenumerować kochanego Przyjaciela, bez którego mi się bardzo przykro. Jest tutaj dużo gazet polskich a także dosyć ich przychodzi z kraju. Ale w żadnej z nich niema tyle i tak ciekawych wiadomości jak w Przyjacielu. W długie wieczory, które obecnie nadchodzą, może sobie każdy przeczytać i dowiedzieć się w co tej naszej ukochanej Polsce słychać. Tęskno nam tutaj we Francji za Ojczyzną, ale cóż zrobić kiedy ta Ojczyzna nie wzywa nas z powrotem do siebie. A byłby już czas, żebyśmy wszyscy sciągnęli z powrotem do Polski! Jest tam dość miejsca dla obcych, czemuż to my swoi, musimy się powiewać poza granicami własnego kraju? Ale spodziewamy się, że wreszcie i dla nas polskie słońce w naszej polskiej Ojczyźnie zaświeci...

Proszę tych parę słów umieścić w Przyjacielu, który jedyny o nas pamięta i za nami wycnodzcamy się ujmując. Zasylam pozdrowienie od siebie i od moich towarzyszy pracy dla kochanej Redakcji i dla wszystkich Czytelników Przyjaciela Ludu.

Władysław Jesionek.

Wielce Szanowna Administracjo Przyjaciela Ludu! Proszę uprzejmie o przysłanie mi Przyjaciela oraz czek na posłanie rocznej prenumeraty. Donoszę, że przesiedliłem się z Borysławia w okolice Krakowa. Gdy byłem w Borysławiu kupowałem sobie co tygodnia Przyjaciela w handlu dzienników, ale tutaj na wsi w sklepie nie można żadnych gazet dostać. A że żyć bez tej kochanej Gazetki nie mogę, proszę Szanownej Administracji o spełnienie mojej prośby odwrotną pocztą.

Franciszek Mularz, Przytkowice.

Szanowna Redakcjo Przyjaciela Ludu! Jako młody czytelnik, interesuję się i czytam ciekawie różne pisma i gazety, ale się przekonałem, że ze wszystkich najpięknym piśmie ludowym jest Przyjaciel Ludu. Proszę zatem o rozpoczęcie wysyłki tej kochanej Gazety pod moim adresem i zarazem proszę o załączenie czeku, abym mógł odwrotnie wysłać całoroczną prenumeratę. Zasylając Szanownej Redakcji staropolskie życzenia „Szczęść Boże“ w dalszej pracy — pozostaję z poważaniem

Lukarz Pięta, Bratkowice koło Rzeszowa.

Polityka międzynarodowa.

RZĄD BRIANDA UPADŁ.

Zupełnie niespodziewanie zaskoczyła polityków wieść, że gabinet Brianda (premiera rządu francuskiego) upadł. Upadek gabinetu Brianda nastąpił w dramatycznych okolicznościach. Na trybunę wstąpił premier Briand, żądając odroczenia dyskusji nad interpelacjami w sprawach polityki zagranicznej i ogólnej do czasu, gdy po obrady parlamentu przyjdzie plan Younga.

Briand postawił kwestję zaufania, żądając odroczenia dyskusji nad interpelacjami, dotyczącymi polityki zagranicznej, do listopada b. r. W głosowaniu wniosek rządu został odrzucony 288 głosami przeciwko 277. Przeciwno rządowi wypowiedziały się zarówno stronnictwa lewicowe, jak i część prawicy. Po ogłoszeniu wyników głosowania, ministrowie zbrali się na naradę, na której zapadła decyzja natychmiastowego doreczenia prezydentowi Doumergue zbiorowej dymisji gabinetu.

Deputowany Daladier, przywódca radykalnych socjalistów do którego zwrócił się prezydent republiki Doumergue z propozycją uformowania gabinetu, przyjął ją.

LITWA W PRZEDNIU REWOLTY WOJSKOWEJ.

Litwa, jak się zdaje, stoi w przedniem nowego przewrotu politycznego. Grupa zwolenników Waldemarasa przygotowuje się intensywnie do obalenia nietylko nowego rządu, lecz i prezydenta Smetony. Akcja ta dojrzała o tyle, że korpus oficerski 8-go pułku piechoty w Szawłach wysłał telegram do prez. Smetony z żądaniem powrotu do czynnej służby politycznej Waldemarasa.

Sytuacja przedstawia się groźnie, gdyż po stronie Waldemarasa w Kownie stoi dywizjon samochodów pancernych, pułk huzarów, szkoła wojenna i park lotniczy. Oczekiwanie jest lada godzinę wystąpienie korpusu oficerskiego wymienionych oddziałów wojskowych. W związku z tem — w pułkach wiernych Smetonie — zarządzono ostre pogotowie.

NIEMCY LICZA — NA UKRAJNCÓW.

Tajny radca ministerjalny dr. Cleinow, szef wydziału prasowego za czasów Beselera w Warszawie, a później organizator „Deutschtumsbundu“ w Bydgoszczy, o którym dłuższy czas w polityce było głucho, zjawił się w Prusach Wschodnich. Na zjeździe Heimatdienstu w Elku referował Cleinow o zagadnieniach wschodnich w związku z konferencją haską. Cleinow ostrzegał swolch ziomków przed złudzeniem, ponieważ państwa koalicyjne coraz więcej Polskę poważają. — Sprawy zachodnie są narazie ważniejsze niż cała „Ostmarka“. Cleinow udzielił działaczom niemieckim wskazówek jak mają pracować, aby nie utracić Prus Wschodnich.

Chociaż obrady Heimatdienstu w Elku były poufne, wiemy, że uradzono szukać oparcia o Bolszewję i podsycać nienawiść Litwinów do Polski. Duże nadzieje pokładają Niemcy także w zamiarach ukraińskich.

— 000 —

NA NASTĘPCĘ TRONU włoskiego ks. Humberta, bawiącego na zaręczynach z księżniczką belgijską w Brukseli wykonano zamach rewolwerowy. Zamachowiec jest emigrantem włoskim i nazywa się Fernando de Rosa. Mimo żądania faszystów nie będzie on, jako przestępca polityczny wydany władzom włoskim.

NIEMCY podpisały ze szwedzkim trustem zapańczanym umowę o wprowadzeniu monopolu zapańczanego w Niemczech, który wydzierżawiają wspomnianemu trustowi. W zamian za to otrzymują Niemcy od trustu 500 milionów marek pożyczki.

RZĄD JUGOSŁOWIAŃSKI w najbliższym czasie wprowadzi alfabet łaciński do urzędowania. Dotychczas alfabetem obowiązującym tam była cyrylica. Tak więc alfabet łaciński po wprowadzeniu go od przyszłego nowego roku także i w Rosji sowieckiej zapanuje ostatecznie w całej Europie. Jedynym narodem używającym jeszcze tego alfabetu pozostaną polscy ukraińcy.

Wychodztwo.

Ostrzeżenie przed wyjazdem do Brazylii

Sao Paulo. Brazylija. Jako stały czytelnik Przeglądu Ludu poczuwam się do obowiązku ostrzedz swoich Rodaków, którzyby chcieli obecnie przyjechać do Brazylii. W całym kraju panuje poważne przesilenie gospodarcze. Fabryki i przedsiębiorstwa bankrutują jedne po drugich, sklepy i banki zawieszają swoje czynności. Wiele robotników a zwłaszcza obcokrajowców znajduje się na bruku. Tu i ówdzie przychodzi do rozruchów bezrobotnych. Wszystko to z powodu tego, że obecnie odbywa się walka przedwyborcza na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej Brazylijskiej. I trwać tak będzie i to coraz gorzej aż do marca 1930 roku t. j. do wyboru prezydenta.

Józef Bodzioch, rodak z Korczyny.

Pomnik Polaka w Peru.

We wrześniu b. r. odbyła się w Limie, stolicy Peru, uroczystość ku uczczeniu pamięci wybitnego działacza peruwiańskiego Polaka inż. Edwarda Habichta.

U stóp pomnika inż. Habichta, wniesionego na pl. Polonja, złożono wspaniałą wieniec od szkoły inżynierów, której inż. Habicht był założycielem i wieloletnim dyrektorem.

Wobecności licznych uczestników manifestacji peruwiański minister rolnictwa p. Mandrola wygłosił przemówienie w imieniu rządu i wskazał na wdzięczność obywateli peruwiańskich za ofiarną pracę polskiego działacza.

21.753 emigrantów w czerwcu

Według danych tymczasowych wyjechało z Polski w czerwcu r. b. ogółem 21.753 emigrantów, z których 15.685 udało się do państw Europy, 6.068 do krajów pozaeuropejskich. Ze szczegółowego zestawienia wynika, iż do Francji wyjechało 8.158 osób, do Niemiec 6.215, Belgii 1.122, do Stanów Zjednoczonych Am. Półn. 618, do Kanady 2.862, do Argentyny 1.227, do Brazylii 1.069, do Urugwaju 114, do Afryki 33, do Palestyny 61.

Liczba reemigrantów wynosiła w omawianym okresie 2.410, z czego z krajów europejskich 1.553 z poza Europy 857. Z Francji wróciło do kraju 749 osób, z Niemiec 425, z Rumunii 14, z Belgii 22, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 161.

Kto z Niemiec musi powrócić.

„Dziennik Berliński” pisze:

„Zbliży się termin, w którym robotnicy polscy będą musieli częściowo wrócić do Polski. Pra-

gniemy przeto dzisiaj poinformować naszych Czytelników dokładnie i ściśle o tej sprawie.

A więc wrócić muszą w każdym razie wszyscy robotnicy polscy (oczywiście jest tutaj mowa tylko o robotnikach rolnych) którzy przybyli do Niemiec na prace rolne dopiero na wiosnę tego roku to znaczy tak zwani robotnicy sezonowi. Wszelkie więc zapewnienia ze strony niektórych pracodawców, że robotnicy ci mogą pozostać przez zimę są fałszywe i nie należy zapewnieniom tym wierzyć. Każdy, kto postępuje inaczej, szkodzi sam sobie, gdyż musi się liczyć z tem, że będzie odstawiony do granicy polskiej przymusowo. Poza tem z robotników, którzy przybyli do Niemiec dopiero po 1 stycznia 1919 i dotychczas tutaj przebywali musi wrócić 4.500. Tych 4.500 robotników dostanie jednak specjalne powiadomienie od swych konsulatów.

Kto zaś takiego powiadomienia nie otrzyma ten ma prawo do dalszego pozostania w Niemczech, a wszelkie inne informacje są mylne. Powtarzamy więc: muszą wrócić na zimę do Polski wszyscy robotnicy tak zwani sezonowi oraz 4.500 z dawniej osiadłych (a przybyłych po 1 stycznia 1919 r.), jednakże ci ostatni tylko wówczas, gdy otrzymają stosowne zawiadomienia od swego konsulatu. Wszyscy inni nie mogą być zmuszeni do powrotu. Dotyczy to przede wszystkim tych robotników, którzy już posiadają świadectwa uprawniające (Befreiungsschein) lub którzy przybli do Niemiec przed 1 stycznia 1919 roku i odtąd tutaj pozostali.

Schronisko dla emigrantów w Kielcach.

Władze kieleckie postanowiły wystawić u siebie schronisko dla emigrantów. Z województwa kieleckiego najczęściej corocznie idzie we świat ludzi za pracą, a szczególnie na roboty sezonowe. W grudniu ma ich wrócić do kraju z Niemiec — 100 tysięcy; z tego 30 tysięcy — do bezrolni z Kielecczyny. (Obszarniczych folwarków jest tam wiele!) Ta powrotna pielgrzymka idzie przez Kielce, a głowy na spoczynek niema gdzie skłonić. Tow. Emigracyjne próbowało urządzić Dom noclegowy dla zatrzymujących się w Kielcach po kilkodniowej pieszej wędrówce emigrantów (bo jakby sezonowy robotnik chciał wracać koleją — toby mu z całego zarobku niewiele zostało).

W przeszłym roku mieli do użytku jakieś baraki wojskowe; — przeszło 5 tys. ludzi się w nich przytuliło. Teraz mogą tam pomieścić naraz najwyżej 60 osób, a w czasie wędrówek powrotnych bywa ich dziennie ponad 3.000.

WALKA O SZKOŁĘ POLSKĄ W PRUSACH WSCHODNICH. Prywatną szkołę polską w Podstolinie (w powiecie sztumskim) władze niemieckie zamknęły z powodów błahych. Podobno nauczyciel nie przedłożył inspektorowi w terminie potrzebnych dokumentów. Ponieważ dziatwa, która zgło-

siła się do szkoły polskiej, stanowczo wzbraiała się powrócić do szkoły niemieckiej i placzu we wiosce było tyle, że inspektor szkolny osłupiał, w 24 godzinach szkołę polską na nowo otwarto. Jak się dowiadujemy powstaną w czasie najbliższym dwie nowe szkoły polskie w Sztumskiem.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW POLSKICH W DANII. Związek Robotników Polskich w Nestwed w Danji, podaje do ogólnej wiadomości wszystkim Polakom w Danji, że w dniu 10 listopada b. r. odbędzie się uroczystość poświęcenia nowego sztandaru, Z R P. w Nestwed. Na uroczystość przybędą członkowie polselstwa polskiego w Kopenhadze, a możliwym jest także przybycie posła Kęplitej Polskiej w Kopenhadze p. Michałowskiego.

ROCZNA KWOTA EMIGRANTÓW do Stanów Zjednoczonych, przyznana Polsce, wynosi 6.524. Kandydatów do emigracji jest natomiast 46.000.

SAD W CLEVELAND przyznał pani Helenie Jelkowskiej, 18.000 dol. odszkodowania od pani Julii Główna, za uwiedzenie męża. Pani Jelkowska, która skarżyła o 50.000 dol., zarzuca, że panna Główna swoimi umizgami doprowadziła do tego, że mąż jej Jan, wniósł podanie o rozwód w lutym. Od czasu gdy poznał pannę Główną, nie pokazywał się w domu. Jakkolwiek oskarżona zaprzeczyła zarzutom, przysięgli po półtoragodzinnej naradzie wydali wyrok przeciw niej.

W HAMTRAMCK odebrał sobie życie 37-letni weteran Armii Polskiej Czesław Skórczewski, zatrudniony ostatnio przy budowie Muzeum Forda w Dearborn.

MEKSYK WPROWADZA SAMOSADY. W ustawodawstwie meksykańskiem mają być przeprowadzone ciekawe zmiany. Zudany te wprowadzić mają do ustawy karnej i uprawomocnić prawo lynchu (samosadu). Prezydent Portes Gill na zasadzie pełnomocnictw udzielonych mu przez kongres, wprowadził do ustawy karnej postanowienie, że ojciec będzie miał prawo zabić uwodziciela swej córki, a w pewnych wypadkach i córkę. W wypadku zdrady małżeńskiej strona poszkodowana będzie miała prawo zabić małżonka oraz uwodziciela.

W BUENOS AIRES nieznani sprawcy zabili strzałami z rewolweru dyrektora dziennika anarchistycznego Proteta.

DELEGACJA ARABSKIEGO KOMITETU wykonawczego zjawiała się u wysokiego komisarza w Jerozolimie i zażądała, by emigracja żydowska do Palestyny została zakazana ze względów politycznych i gospodarczych.

REPUBLIKA ŻYDOWSKA NAD RZEKĄ AMUREM. Rząd sowiecki opracował już projekt utworzenia państwa żydowskiego na terenach ZSSR. Przyszła republika żydowska będzie znajdowała się we wschodniej Syberji nad rzeką Amur w pobliżu Birodjanu i obejmować będzie 327 tysięcy km. kw.

J. I. KRASZEWSKI

90

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

Suknia ta i reguła zakonna nie zmieniła namiętnej natury człowieka. Zostawszy benedyktynem, wysadzony na opata, ks. Jan pozostał, czem był — ziemianinem z krwi i kości, a w dodatku włoskim cortegianem, przekładającym towarzystwo wytworne dworskie, zabawy, myśliwstwo, uczyty, dowcipem zaprawne, muzykę i śpiewy nad nabożeństwo w chórze i ślęczenie nad księgami. Pięknej bardzo powierzchowności, młody, zdrów, silny, wesół, opat Tyniecki często na łowach i w podróżach ledwie się dawał poznawać, iż mógł do zakonu należeć.

Dawna surowa reguła benedyktyńska, pomimo usiłowań obostrzenia jej na nowo i reformy, wielce rozwolniona została. Bogactwo zakonu, napływ do niego cudzoziemców, przynoszących z sobą obyczaj obcy, daleko mniej wymagający, a pobbajający do zbytku, zmieniły zupełnie charakter zgromadzenia, dawniej pracy i nauce oddanego.

Benedyktyni zabawiali się na wszelki sposób: namiętnem myśliwstwem, muzyką, ucztowaniem, sztukami pięknymi, a nauka ledwie kilku starych do księgarni, pobożność kilku gorliwszych do chóru napędzała.

Ks. Jan żył po pańsku na Tyńcu, a że życie to dzielił z innymi braćmi i na wszystko, co się działo w klasztorze, patrzył przez szpary, lubionym był i wszystko mu uchodziło bezkarnie.

Rumiany, z uśmiechem na ustach, postawą zręczną, w stroju wykwiutnym zawsze, doskonały

jeździec, niezamordowany łowiec, opat dowcipny był i w towarzystwie zupełnie zapominał, że duchowne miał obowiązki.

Dwór trzymał książęcy, przyjęcia na Tyńcu słynęły z wystawnej gościnności. Działo się tam dobrze wszystkim, a ogromne bogactwa zakonu nie dawały mu uczuć rozrzutności, z jaką szafowano niemi.

Kaźmirz, któremu najmilszym było towarzystwo europejsko oglądzonych i z życiem zachodniem oswojonych ludzi, przy pierwszym spotkaniu z opatem polubił go bardzo. Przyjaźń niemal związała ich z sobą; ks. Jan mu towarzyszył na łowy, dosiadywał z nim do późna u stołu, opowiadając o Włochach, Rzymie, Francji i Niemczech, w których przebywał. Król słuchał go, ożywiał się rozmową i ścigał do Krakowa, lub do Tyńca zjeżdżał często.

Wielkie pobbajanie wszystkim króla słabościom, a nadzwyczajne uwielbienie do wielkich pomysłów monarchy, który kraj swój chciał na równi z innym europejskiem postawić, czyniły Kaźmirzowi opata najmilszym.

On jeden nie nagał go nigdy, tłómaczył wszystko, usprawiedliwiał, pocieszał i bawił rozumnie, zręcznie, trafnie dobierając środków.

W sporze z biskupem krakowskim, w sprawie kłatwy, opat był naturalnie po stronie króla i pomagał mu chętnie do wyłamywania się z pod surowości interdaktu. Nie zważając na nic, ks. Jan odprawiał msze, sprawował obrzędy wszelkie i dowcipnie nawet żartował z anathemy.

Gdy król pogrążony był, smutny, znużony, Kochan, nie mający już nań nim wielkiej przewagi, powoływał na ratunek ks. Jana, który znalazł zawsze nową jakąś rozrywkę, opowiadanie zabawkę, rozpędzającą chmury z królewskiego czo-

ła. Samo ukazanie się opata, którego na dworze lubił wszyscy, bo i hojnym był i chętnie poufałszym, niżby przystało z dworzany, rozweselało wszystkich.

W rzeczach poważnych, gdzie szło o nowe prawa, reformy, o instytucje, rządził ks. Suchywiłk, w którym król zaufanie pokładał; gdy potrzeba było tad zaprowadzić w żupach wielickich, w mennicy, w zarządzie miast, w stosunkach handlowych, służył Wierzynek, do spraw miłosnych był Kochan pośrednikiem: dla rozjaśnienia czosia przy biesiadzie, na łowach, w urządzaniu świetnych zabaw rycerskich ks. Jan przewodniczył.

Król nie miał tajemnic dla niego. Nikt nadeń więcej nie bolał nad nieszczęśliwym małżeństwem z Adelaidą Hesską, a nawet opat gotów je był z pewnych kanonicznych pobudek uważać za nieważne.

Gdy król ubolewał przed nim nad bezpotomnością swą, opat głosował za nowem małżeństwem, pomimo życia żony, utrzymując, że w Rzymie da się wyrobić rozwiązanie węzła, źle skojarzonego. Przywodził przykłady... król jednak wstrzymywał się, obawiając się nowej walki z duchowieństwem, gdy pierwsza jeszcze nie była skończoną.

W sprawie ks. Baryczki opat utrzymywał, że on sam winien był swej śmierci, porwaniem się na majestat królewski, niewinniał zabójców i t. p.

Słowem, powolniejszym nikt być nie mógł dla Kaźmirza, ani wymowniej i zręcznie przekonywać, iż nieprzyjacielem jego wcale po sobie słuszności nie mieli.

Mówiono, że na opata Bodzanta kilkakroć słał skargi do Rzymu, lecz ks. Jan, ostrzeżony, posyłał podarki i umiał się zawsze uniewinnić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OKRUSZYNY.

Dzień listopada	Imieniny	Słońca	
		Wschód	Zachód
3 Niedziela	24 po Św. Huberta	6:33	4:07
4 Poniedziałek	Karola Bor.	6:35	4:05
5 Wtorek	Elżbiety, Zachar.	6:37	4:03
6 Środa	Feliksa, Leonarda	6:39	4:02
7 Czwartek	Nikanda	6:41	4:00
8 Piątek	Gotfryda i Maur.	6:42	3:59
9 Sobota	Teodora	6:44	3:57

— 000 —

POMNIK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO został wśród wielkich uroczystości odsłonięty na placu rynkowym w Kołomyjach.

NOWE ODZNACZENIE „NIEPODLEGŁOŚĆ“. Specjalna komisja odznaczeniowa przygotowuje na dzień 11 listopada — jako rocznicę odzyskania niepodległości — nowe odznaczenia pod nazwą „Niepodległość“, które będzie nadawane za prace niepodległościowe.

4 LISTOPADA W SZKOLACH. Minister W. R. i O. P. zarządził, ażeby dzień 4 listopada wolny był od nauki we wszystkich szkołach.

ZŁOŻENIE MANDATU. Poseł Mańkowski z N. P. R. prawicy złożył mandat i usunął się z życia politycznego.

W miejsce posła Wrzesińskiego z Klubu Narodowego, który złożył mandat poselski, wchodzi do Sejmu b. poseł, redaktor „Słowa Pomorskiego“ p. Sacha.

ROZPATRZENIE SKARG WYBORCZYCH. W początkach listopada przystępuje t. zw. izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego do rozpatrzenia skarg, wniesionych przez wyborców przy wyborach do ciał ustawodawczych w roku 1928 i co do ważności mandatów poszczególnych posłów i senatorów. Załatwienie wszystkich skarg wyborczych potrwa około 3-ch miesięcy.

NOWY WOJEWODA ŚLASKI? Katowicki korespondent „Germanii“ twierdzi, że wojew. Grażyński na Górnym Śląsku nie zabawi już długo na swoim urzędzie. Jego następcą ma być dr. Potyka, b. starosta w Tarnowskich Górach. Ma on podobno stać blisko posła Korfiatego.

SOCJALIŚCI niezadowoleni ze stanowiska rządu w sprawie żądań podwyższenia zarobków górników, zamierzają z dniem 5-go listopada wyjść na strajk powszechny ze wszystkich kopalń węgla w Polsce.

WIELKI ZŁOT MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ W WARSZAWIE. W sobotę 26 i niedzielę 27 października br. odbył się w Warszawie Złot Federacji Związków Młodzieży Wiejskiej. Złot ten miał na celu zmanifestowanie dążeń wspólności pracy sferowanych Związków i dokonanie przeglądu i porównania wyników pracy. Komitet Honorowy Złotu stanowili: P. Marszałkowa Piłsudska, Ks. Biskup Bandurski, Ministrowie: Gen. Sławoj-Składkowski, skarbu T. Matuszewski, W. R. i O. P. S. Czerwiński, Pracy i Op. Społ. Prystor; K. Fudałkowski, prezes C. T. O. i K. R., S. Dolanowski, prezes Małopolskiego Towarzystwa rolniczego i inni. Złot wypadł niezwykle okazale.

PREZYDENTEM WIELKOPOLSKIEJ IZBY ROLNICZEJ został wybrany 76 głosami na 78 głosujących b. wojewoda poznański Adolf Bniński.

ZJEDNOCZENIE PISM ROLNICZYCH. W związku z połączeniem szeregu dotychczas odrębnie działających organizacji społeczno-rolniczych w jedną wspólną organizację p. n. „Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych“ nastąpiło zjednoczenie w jedno wspólne pismo, trzech dotychczas odrębnych organów, a mianowicie: „Poradnika Gospodarstw Wiejskich“, „Gazety Gospodarskiej“, oraz „Rolnika i Zagrody“. Nowe pismo będzie wychodzić pod nazwą „Przewodnik Gospodarski“.

KONGRES WIERZYCIELI WOJENNYCH. Dnia 3 listopada br. rozpoczynają się w Warszawie kilkudniowe obrady kongresu gospodarczego delegatów związków wierzycielskich. Obrady dotyczyć będą następujących spraw:

1) zmiany ustawy waloryzacyjnej, wedle projektu przedłożonego rządowi przez Radę naczelną Związków wierzycielskich;

2) waloryzacja polis ubezpieczeniowych krajowych i zagranicznych, oraz rewizja niesłuchanie krzywdzącej konwencji ubezpieczeniowej, włosko-polskiej, zawartej przez b. rząd Grabskiego;

3) wyższe przerachowanie obligacji pożyczek państwowych, miejskich i hipotecznych;

4) sprawa przedwojennych marek niemieckich;

5) spłata odszkodowań wojennych na wzór zagranicy.

Na obrady zaproszeni zostali delegaci wszyst-

kich klubów sejmowych i Senatu, tudzież reprezentanci Rządu oraz b. minister skarbu Klarner.

ZIŹKA CEN CHLEBA. Magistrat poznański obniżył cenę chleba żytniego pyłowanego 70 proc. przemiału z 43 na 40 gr. za kilogram w drobnej sprzedaży.

Również w Piotrkowie cena chleba uległa obniżeniu z 40 gr. na 39 gr. za kg.

ZEBRANIA I RAPORTY KONTROLNE. W związku z odbywającymi się obecnie zebraniem kontrolnymi szeregowych, władze zwracają uwagę interesowanych, by zgłaszali się we właściwych dniach, podanych w obwieszczeniach, w przeciwnym bowiem razie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych jako uchylający się niezależnie od tego, że zostaną do zebrań tych doprowadzeni przymusowo przez policję.

STAROSTA WIELICKI PRZED SĄDEM. Na rozprawie dnia 24 października b. r. w Sądzie grodzkim w Wieliczce, o której pisaliśmy w poprzednim Przyjacielu odczytano akt oskarżenia i akta województwa krakowskiego, w których znajduje się własnoręczne pismo osk. starosty wielickiego i fizyka pow. dra Kani. Pismem swym zawiadamia osk. starosta Olszewski p. radcę Zółkiewicza w województwie krakowskim, że zatamował dochodzenia wskazane przez województwo na doniesienie Ziarkowej, ponieważ ta jest umyślowo chora, popierając swe twierdzenie poświadczeniem fizyka pow. dra Kani, któremu polecił tajnie takowe wystawić. Wobec tak cennego dla p. Ziarkowej i sądu dołączonego materiału, obrońca oskarżonego postawił tylko wniosek o przesłuchanie kilku świadków z funkcjonariuszy starostwa w Wieliczce — podwładnych oskarżonemu staroście — na okoliczność, że rzekomo p. Ziarkowa nienależycie zachowała się przy załatwianiu spraw w starostwie.

Choć dla sądu nie ma ten wniosek znaczenia wobec przedłożonego dowodu, to jednak, aby nie skrzywdzić oskarżonego odmówieniem przesłuchania świadków — wniosek sąd przyjął.

P. Ziarkowa w ślad za wnioskiem obrońcy dra Friedberga postawiła wniosek na przesłuchanie świadków ze sędziów i innych urzędników — na okoliczność, że zawsze z należytym uszanowaniem do władz się odnosiła i nie dała nigdy powodów zachowaniem się i wymową do przypuszczenia jakiegokolwiek psychicznej anormalności. Wniosek oskarżycielki przyjęto i rozprawę odroczone do dnia 2 grudnia b. r.

ZUCHWAŁY NAPAD. W niedzielę dnia 20 X. zdarzył się w Rudawie koło Krakowa wypadek godny jak najsurowszego napiętnowania i przypominający zamierzczle czasy dzikości i ciemnoty. Oto na przechodzących przez wieś po nabożeństwie w kościele w Rudawie — mieszkańców gminy Nielepice, między którymi znajdowały się kobiety i dzieci — napadło kilkunastu tamtejszych parobczaków obrzucając tłum kamieniami i tiaszkami. Zraniono przy tem ciężko w głowę Laskiewicza Władysława z Nieieżic i dostało się także i kilkunastu osobom z pośród kobiet i mężczyzn. Powodem były jakieś osobiste porachunki pomiędzy młodzieżą obydwu gmin. Tego rodzaju porachunki i na publicznej drodze świadczą o niebywałym zuchwałstwie i dzikości co powinno być jak najsurowiej karane.

9-LETNI CHŁOPIEC WIESZA SWEGO 2-LETNIEGO BRATA. We środę, 23 b. m. Sura Dors w Tarnowie wyszła z domu, pozostawiając w mieszkaniu troje nieletnich dzieci, z których najstarszy chłopiec Szłomo liczy lat 9, a najmłodszy Chiel 2 i pół. Podczas nieobecności matki, która odchodziła, zamknęła mieszkanie, 9-letni Szłomo powiesił swego brata na sznurku, który przyczepił do rygla przy oknie. Kiedy matka wróciła do domu w oknie wisiło dziecko, nie dając już znaku życia. Pomoc lekarska okazała się spóźniona. Przeciw matce wygotowała policja doniesienie karne za niedozór nad małoletnimi dziećmi. Wypadek powyższy wywołał w mieście zrozumiałe poruszenie.

TRZECI ŚNIEG W TATRACH. W nocy z soboty na niedzielę spadł po raz trzeci śnieg w Tatrach i ubielił wszystkie szczyty.

= Z BORYSŁAWIA.

NAUCZYCIEL SZKOŁY Powszechnej w Drohobyczu, Cudzewicz w przystępie gniewu uderzył w kark ucznia 7-mio klasowej szkoły wydziałowej Michała Tarkowskiego tak nieszczęśliwie, że chłopiec w następstwie tego dostał zapalenia mózgu oraz paraliżu prawej strony ciała. Po kilkudniowej meczarni zmarło dziecko 22 bm. w miejscowym szpitalu powszechnym.

W KOTŁOWNI W TUSTANOWICACH pracujący tamże 62-letni Wojciech Królikowski, zwałił do siebie trzy młode dziewczątka, z których najstarsza liczyła 11 lat i wszystkie trzy skrzywdził.

Niepoczytalnym tym człowiekiem zajęła się policja i sąd.

ZAMACH SAMOBÓJCZY popełniła Anna Łubasiewicz z Borysławia, wypijając większą ilość kwasu solnego. Powodem, brak środków do życia. Obserwator.

— 000 —

Ś. p. MICHAŁ BARAN.

Dnia 13 b. m. zamknął na wieki swoje dobre oczy Ś. p. Michał Baran z Wietrzna, przeżywszy w pracy i trudach 80 lat życia. Ś. p. Zmarły, był wzorem dobrego ludowca, świecą siłą charakteru i stałością swoich przekonań wszystkim tym, co jak trzcina na wicherze to w tą to w ową skłaniają się stronę. Od początku swojej działalności przez 40 lat stał wiernie przy sztandarze chłopskim Przyjaciela Ludu i jako uświadomiony obywatel walczył stale o lepszą dolę dla chłopca.

Pogrzeb odbył się dnia 15 b. m. a na miejsce wiecznego spoczynku towarzyszył Zmarłemu wielki orszak tak miejscowców, jak i okolicznych mieszkańców. Cześć pamięci Weterana ludowego ruchu! Niech mu ta ziemia, którą tak ukochał — lekka będzie.

Franciszek Kozubal.

Złotych

750 tysięcy

może każdy wygrać, kto zakupi
LOS LOTERJI KLASOWEJ
w słynnej ze szczęścia
KOLEKTURZE
BRACI SAFIER
Kraków, Rynek Gł. 6

Ponadto można wygrać zł.:

350.000, 250.000, 150.000,
100.000, 80.000, 75.000,
60.000, 50.000, 40.000,
25.000, 20.000, 15.000,
10.000 i t. d.

Ogólna suma wygranych
32 miliony złotych
Co drugi los musi wygrać!
CIĄNIENIE I. KLASY
już 14 i 15 listopada b. r.

Ceny losów:

ćwiartka	połówka	cały los
zł. 10.	zł. 20	zł. 40.

Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą

W tem miejscu wyciąć i przesłać nam w liście.

Karta zamówień.

Do BRACI SAFIER
w Krakowie, Rynek Gł. L. 6. II

Niniejszem zamawiam:

..... losów ćwiartek po zł. 10.—

..... losów poówek po zł. 20.—

..... losów całych po zł. 40.—

Należytość zł. uiszczę po otrzymaniu losów blankietem nadawczym P. K. O. Nr. 400.117 przez firmę załączonym.

Imię i nazwisko

Adres:

GOSPODARSTWO.

CENY NA OSTATNICH TARGACH W KRAKOWIE.

ZA 100 KG.: Pszenica dworska czerw. 40—40.50 zł., biała 39—39.50, targowa 38—38.50, żyto dworskie 25—26, targowe 24—24.50, jęczmień na krupy 23—24, browarniany 28—30, owies dworski 23—24, targowy 22—23, groch polny 36—38, Victoria 70—75, pół Victoria 54—58, pęczak 35—36, siekanka 36—37, mąka pszenna 65 proc. 64—65, 45 proc. 69—70, żytnia 70 proc. 39—39.50, otręby pszen. żytnie 15—16, jęczm. 13—14, ziemniaki 5.50—6.50, siano słodkie 10—11, średnie 8—9, kwaśne 6—7, koniczyna 13—15, słoma dł. nowa 8—9, mierzwa 5.50—6.50.

CENY KONI: Konie pojazd. lekkie 400—700 zł., robocze 290—360, rzeźne 90—170.

CENY BYDŁA ŻYWEJ WAGI: Buhaje za 1 kg. 1.20 do 1.57 zł., woły 1.29—1.60, krowy 0.81—1.55, jałówki 1.10—1.56, cielęta 2.12—2.72, świnię 2.20—2.80, bitej wagi 3—3.50.

SKÓRY: Wołowe 1 kg. 2.10—2.20 zł., krowie 1.80—1.90, z jałówek 2.10—2.20, cielęcę 1 szt. 13—14.

LÓJ nerkowy 1 kg. 1.40—1.60 zł., I. kl. 1—1.10, II. kl. 70 gr.

Spęd bydła duży, pobyt słaby, tendencja zniżkowa.

Mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., niezbier. 35—40 gr., śmietanka słodka 60—65, śmietana kwaśna 1.80—2.40 zł., masło zwyczaj. 1 kg. 5—5.20, ser krowi 1—1.20, jaja kopa 13.60—14, szt. 23—24 gr., kura żywa szt. 5—8 zł., kurczęta para 4—8, gęś szt. 8—10, kaczka żywa 4—6, indyk 12—14, indyczka 10—12, jabłka kraj. kompot. 1 kg. 60—80 gr., stołowe 1—1.60 zł., gruszki kraj. kompot. 0.80—1.20, deserowe 1.60—2.60, śliwki krajowe 1.50—1.80, węgierskie 1.80—2, winogrona 3.60—4, brzosznice 1 litr 50—60 gr., ziemniaki 100 kg. 5.50—6.50 zł., buraki 1 kg. 12—15 gr., cebula 20—35, kapusta biała kopa 10—18 zł., pietruszka 1 kg. 30—35, karp żywy 1 kg. 4—4.30 zł., szczupak 6—7, sandacz 7, lina 4—4.30, łazany 6—6.50, świnki 5—5.50, leszczyc 6—6.50, okoń 3.50—4 zł.

CENY NA OSTATNICH TARGACH W POZNANIU.

NABIAŁ: 1 kg. masła wiejskiego 6—6.40 zł., masła mleczarskiego 7.20—7.40, twarogu 1—1.40, 1 mendel jaj 3.30—3.50, 1 litr śmietany 2.80—3.20, mleka pełnego 40 gr., **MIĘSA:** 1 kg. słoniny świeżej 3.20—3.40 zł., słoniny wędzonej 4—4.20, wieprzowiny 3.20—4.40, wołowiny 2.70—4.40, cielęciny 3.20—4.80, skopowiny 3.20—3.60, smalcu 4—4.20, mózg cielęcy 1.50, **DRÓB:** Kaczka 5—6, gęś 9—15, królik 3—3.50, kura 4—5, prara gotębi 2—3, indyk 10—15, perlica 6—8, **RYBY:** 1 kg. szczupaka 5—5.20, sandacza 5—6, karasia 2—4.40, lina 5, leszczyc 2—4, białych ryb 0.80—1.50, okonia 3.60, węgorza 7—8, suma 4—5, 1 kg. flader płastug 2.80, **JARZYNY:** 1 kg. marchwi 10 gr., pęczek młodej marchewki 10, 1 kg. ziemniaków 10, szpinaku 50—70, buraków 10—15, seleru 3 zł., bruuki 30 gr., modrej kapusty 40, bobu 1.20 zł., grochu 1 zł., fasoli 1.20, jabłek 1.40—1.80, maku 2, 1 litr oleju siemiennego 2.80, oleju makowego 3.20, główka sałatki świeżej 5—10 gr., wiśnie suszone kg. 3 zł., inne suszone owoce (jabłka, gruszki, śliwki kg. 0.40—1.10, pęczek rzodkiewek 20 gr., 1 kg. rzewienia 30 gr., agrestu 1.60 zł., pęczek kalarepy 15 gr., kalafioru 0.30—1.50 zł., ogórki 40—70 1 kg. szparagów 2—3.20 zł., cebula 15 gr. za kg. **GRZYBY:** Plestrzence 1—1.20 zł., majówki 1—1.20, maślaki 2, mendel raków 1 zł.

Targ ożywiony. Ceny bez zmian.

Wobec niskich cen zboża.

Spadek cen zboża wywołał w kołach rolniczych zupełnie zrozumiałe przygnębienie. Cóż w tem dziwnego, jeśli niejednemu tak trudno jest z gotówką i to po żniwach. To też każdy myśli o tem, czy niema jakiego wyjścia z tego ciężkiego położenia.

W ostatnich czasach dały się słyszeć głosy, że najlepiej będzie, jeśli zaprzestaniemy wszelkich wkładów, zarzucimy stosowanie nawozów sztucznych, — jednym słowem — zaczniemy gospodarować tak, jak się za naszych dziadów i pradziadów gospodarowało. W ten sposób unikniemy niepotrzebnych wydatków i uda nam się może koniec z końcem związać.

Na pierwszy rzut oka pogląd taki może się wydać słusznym i podyktowanym rozumną oszczędnością, boć przecie niepotrzebne są wkłady, które się nie opłacają. Jeśli jednak zastanowimy się trochę głębiej, to musimy dojść do przekonania, że mylą się ci, którzy twierdzą, że zarzucenie nawożenia korzyść nam przyniesie.

Tak jak krowa nienakarmiona nie da nam mleka, tak i ziemia nienawożona nie da nam chleba. Czy po to dźwigaliśmy z takim trudem nasze gospodarstwa po wojnie, by je znów do stanu zdżyczenia doprowadzić? — Czy zdajemy sobie sprawę z tego, że zapuścić swój warsztat pracy łatwo, ale potem, aby go podnieść i ulepszyć — wielu lat pracy trzeba.

Obecny spadek cen zboża ma miejsce nie tylko u nas, ale i na całym świecie, ale tam nie słyszy się głosów aby ręce opuścić i gospodarować jak za dawnych czasów. Grozi nam wielkie niebezpieczeństwo, jeśli zamiast iść naprzód zaczniemy się cofać. Produkcja nasza będzie się stale obniżać i za lat parę inne kraje, które idą naprzód

z postępem, zaczęną nas zalewać swoim zbożem, które wtedy akurat może już być droższe. A my czasu straconego tak szybko nie odrobimy!

Wiercie mi, czytelnicy, że gospodarka rabunkowa, polegająca na tem, żeby wszystko brać z ziemi, a nic jej wzamian nie dawać zazwyczaj bardzo się smutno kończy. Nie ludźmy się tem, że wystarczy nawożenie samym obornikiem — wiemy o tem aż nadto dobrze, że większość naszych gospodarstw cierpi na niedostateczną ilość obornika i wobec tego nie może być mowy o pokryciu całego zapotrzebowania pokarmu roślin uprawnych. Przytem ze smutkiem stwierdzić należy, że się u nas obornik po macoszemu traktuje i wskutek tego jest on pozbawiony dużej części składników pokarmowych. — Bez nawozów pomocniczych nie może być więc mowy o dobrych urodzajach.

Bardzo ciekawy referat wygłosił na zebraniu Wielkopolskiego T-wa Kółek Rolniczych p. inż. Laskowski i na zasadzie cytr dowiódł, że nawet przy niskich cenach ziemiopłodów użycie nawozów sztucznych się opłaca. Obliczenia te przytaczamy, aby się czytelnicy przekonali, że naprawdę nie jest aż tak źle, jak niektórzy mówią i że niema dostatecznego powodu do odżekania się od nawozów sztucznych.

Dając pod owies 200 kg azotniaku, 300 kg superfosfatu i 200 kg. soli potasowej na ha, otrzymamy zwykłą plonę w ziarnie około 10 q na ha. Licząc owies po 25 zł. otrzymamy wartość nadwyżki plonu 250 zł. od tego odejmujemy koszt nawozów — 147 zł. i otrzymujemy zysk w sumie 103 zł.

Pod jęczmień, stosując dawkę 200 kg. azotniaku i 300 kg. superfosfatu otrzymano 9,5 q z na zwykłą plonę, licząc jęczmień po 27 zł. — otrzymamy wartość nadwyżki 256 złotych — koszt nawozów — 120 zł., więc zysk wyniesie 136 zł.

Podobne obliczenia przeprowadzone były i dla innych zbóż i okopowych ale wszystkich z braku miejsca przytoczyć nie możemy.

Jednak, gdyby nawet w pewnych warunkach zyski osiągnięte z nawożenia były niższe niż tu podane, gdyby nawet były całkiem nieznaczne, to i tak jeszcze warto nawozy sztuczne stosować. Nie zapominajmy bowiem o tem, że nawozy sztuczne działają i w latach następnych. Przekonałem się o tem na własne oczy, będąc kiedyś w gościnie u jednego gospodarza. Chodziliśmy po polach i zobaczyliśmy pszenicę, na której wyraźnie odcinały się lepsze i gorsze kawałki — różnej wielkości. Nie rozumiałem co to znaczy, aż inż dopiero gospodarz wytłumaczył, że przed dwoma laty miał na tem polu doświadczenie z azotniakiem. Okazało się, że jeszcze na trzeci rok wpływ nawozów sztucznych dał się tak wyraźnie zauważyć. Obliczając opłacalność nawożenia, nie bierzemy pod uwagę tego działania nawozów i w latach następnych bo za trudno byłoby to wyrachować, ale nie możemy zaprzeczyć że działanie takie istnieje.

Nie liczymy też zwykle wartości przyrostu słomy.

Każdy światły gospodarz, jeśli się zastanowi bez uprzedzeń nad tem wszystkim, o czem mówiliśmy, dojść musi do przekonania, że o tak ważnej sprawie, jak sposób gospodarowania, od której zależy przyszłość nasza i naszych dzieci, nie można decydować pod wpływem chwilowego, nawet najbardziej usprawiedliwionego rozgorzycenia. Oprzeć się trzeba na gruntownej rozwadze i postanowić tak, jak doradza zdrowy rozsądek i dobrze zrozumiany własny interes

Karol Brona.

—o—

Jak pielęgnować zasiewy?

Nie tylko trzeba umieć należycie ziemię uprawiać i zasiać, aby być pewnym dobrych plonów, ale należy baczną uwagą zwrócić na długi okres wzrostu roślin i ich zachowanie. W czasie tym, tj. od zasiewu do zbioru, rośliny narażone są na cały szereg niebezpieczeństw, które należy bądź usunąć, bądź też wpływy ich szkodliwe osłabić. Na ziemiach cięższych, gliniastych lub wysokopróchnicznych jednym z poważniejszych niebezpieczeństw bywa czasem nadmierne przesylenie gleby wilgocią, pochodzącą bądź bezpośrednio z opadów terenowych, bądź pośrednio przez topnienie obfitej pokrywy śnieżnej. Taka zbyt nadmierna wilgotność powoduje t. zw. „wyciągnięcie“ ozimin polegających na tem, że rośliny gniją wskutek braku powietrza w glebie przesyconej wodą. Jeżeli takie niebezpieczeństwo zachodzi, to obrabiając pole takie kopaniem rowów w odpowiednim spadku, albo też przy orce zostawiamy w pewnych odstępach brzozy w kierunku dobrego odpływu.

Gruba pokrywa śnieżna może także spowodować gnienie roślin, szczególnie tych, które są do-

Ograszamy powszechną mobilizację

wszystkich sił w kraju do walki z bezrobociem. Bronią waszą w tej walce będzie

„ROBUS“



uniwersalna maszyna pomocnicza na której bez poprzednich wiadomości lachowych zarobić może każdy 200—300 złotych miesięcznie.

Gotowy towar skupujemy, płacimy za wyrób i dostarczamy surowca. Na maszynie tej wyrabiać można pończochy, skarpetki, swetry, kamizelki i t. d. Maszyna „ROBUS“ kosztuje za gotówkę zł. 500—, na spłaty miesięczne zł. 640—.

Żądajcie listów pochwalnych naszej klienteli i bliższych informacji:

1520
Towarzystwo Handlowe J. KALISZ i SKA w Cieszynie, ul. Trzech Braci 6.

brze na jesieni wyrosnięte, wskutek braku i dostępu powietrza, zwłaszcza jeśli leży długo pokrywa śnieżna, a między czasem są częściami tania, a następnie zamarzania przez co z powierzchni warstwy powstaje skorupa lodowa, zabójcza dla roślin. Radą jedyną w tym wypadku będzie rozbijanie owej skorupy dzięki pomocy walcu kółczastego lub ciężkiej brony.

Niebezpieczeństwo grozi zasiewom również wtedy, jeśli nastąpią silniejsze mrozy, a pola są bezśnieżne, gdyż rośliny łatwo wtedy wymarzają. Zwłaszcza dzieje się to wtedy, gdy siew był nieco opóźniony, lub zbyt głęboki. Dlatego też i jednego i drugiego unikać należy.

Pozatem pamiętać należy o tem, że pozasiewie nie należy roli broną zbyt dokładnie wygładzać, lecz pozostawić ją pokrytą drobnymi grudkami, które pomiekką stanowią osłonę dla systemu korzeniowego.

Na gruntach wysokopróchnicznych, torfiastych, wskutek mrozów ziemia pęcznieje (wzdyma), i wysadza korzonki na wierzch. I w tym wypadku jeżeli miało takie miejsce, wskazaniem jest wiosną walowanie walcem gładkim.

Pamiętać o tem, że niezmiernie ważną rzeczą dla celowego rozwoju roślin jest dostęp powietrza do korzeni. Dlatego też winniśmy się starać o to, by ziemia była zawsze na powierzchni pulchną, zwłaszcza na terenach z glebą ciężką.

Pamiętać o walce ze szkodnikami, szczególnie groźnym szkodnikiem ślimaku, który masowo występuje w br. na obszarach z natury wilgotnych. Tępic go należy miałem wapiennym, rozsiewając wczesnym rankiem 150 do 250 kg miału na 1 morg. Ślimaki w tym czasie wracają z nocnego żeru i na posypane pole wapnem nie osiadają, a jeśli zostały zaproszone prędko giną. Posypane pole wapnem odstrasza i gubi ślimaki, a pozatem pobudza rośliny do silniejszego wzrostu i uodpornia na choroby pochodzenia organicznego i nieorganicznego.

Uwagi powyższe zebrałem z własnego doświadczenia.

Przedzielnica, dnia 23 X. 1929.

Antoni Gładysz, instr. ogrodn.

—o—

OPLACALNOŚĆ HODOWLI TRZODY. W ostatnich czasach hodowla trzody nie zawsze się opłaca: rolnik otrzymuje za towar mniej niż wnoszą koszty produkcji. Nie mało tutaj są winni sami rolnicy, gdyż dostarczają na rynek towar w podłym gatunku — często świnię wągrowatą. Jeżeli w jakiejś okolicy jest dużo sztuk wągrowatych, kupiec za każdy towar płaci mniej, gdyż przypuszczalne straty rozkłada na wszystkie zakupione sztuki zdrowe i podejrzone. Jedyna rada na to: budować dobre ustępy, aby świnia nie dostała się do odchodów ludzkich, w których znajdują się zarazki. Poza tem należy wogóle korzystać z ustępów, a nie trzymać je zamknięte i pięknie pomalowane, jak to powszechnie bywa, aby nie płacić jedynie kar policyjnych. Gdy wszystkie sztuki będą zdrowe, wówczas kupiec chętnie zapłaci bez obawy lepsze ceny.

UNIFIKACJA ORGANIZACJI ROLNICZYCH W WCJEW. LUBELSKIM. Dnia 14 ub. m. odbyło się posiedzenie organizacyjne C. T. O. i K. R. w wojew. lubelskim. Prezesem wojewódzkiego Towarzystwa został p. Sobieszkański, wiceprezes p. Lechnicki, dyrektorem p. Pajdowski.

Adwokat Dr. A. MENASSE W JASLE

zawiadamia niniejszem, że przeniósł swoją kancelarię do nowo wybudowanego dwupiętrowego domu p. Baumringa przy tej samej ulicy Kościuszki naprzeciwko Kasy (z c. dności) i że prowadzi tam nadal swoje biuro adwokackie. 1505

Rozmaitości.

Mądry Kraków po szkodzie.

Gmina Kraków zamierza żywność dla koni nabywać w tym roku wprost u producentów z wyłączeniem pośredników. Zeszłoroczna umowa z dostawcą J. Haberem, naraziła miasto na olbrzymie straty. Większość Rady miasta odrzuciła wniosek magistratu poparty przez Klub Pracy gospodarczej, by dostawę oddać producentom po cenie targowej z 3%-wym opustem na korzyść gminy i uchwaliła oddanie dostawy po cenach przeciętnych — a właściwie najwyższych, jakie w grudniu z. r. notowano. Ponieważ już wiosną ceny spadły więcej niż o połowę, pośrednik zarobił na samym owsie ponad 30 tysięcy zł, a na innych jeszcze artykułach jeszcze więcej, czyli że gmina kilkadziesiąt tysięcy niepotrzebnie straciła.

St. St.

Smutne przepowiednie na rok 1930.

Francuscy, niemieccy i angielscy astrologowie, ustawili już swe horoskopy na nadchodzący rok 1930 — horoskopy, które brzmią bardzo niepokojąco.

Rok przyszedł stoi pod znakiem Saturna i to właśnie, zdaniem astrologów, jest smutną zapowiedzią. Będą trzęsienia ziemi, katastrofy kopalniane i różne inne nieszczęścia wszelakiego rodzaju.

Stosunki gospodarcze Europy ukształtują się jeszcze mniej korzystnie, aniżeli dotychczas.

Sytacja materialna pogorszy się nie tylko w tych krajach, które poniosły klęskę podczas wojny, lecz i w krajach zwyciężonych, w których wzmoże się znacznie klęska bezrobocia, życie ekonomiczne dozna ciężkich wstrząsów, nastąpią liczne bankructwa i t. d. W związku z wszystkim temi klęskami różne kraje znajdują się w obliczu nędzy. Tu i ówdzie przyjdzie do zamieszek i poważnych rozruchów, wywołanych stosunkami politycznymi i gospodarczymi.

Okres letni r. 1930 będzie bardzo niepomyślny. Złe wyniki zbiorów pociągną za sobą ogólną drożyznę.

Nie na tem jednak kończą się smutne horoskopy zagranicznych astrologów, którzy przepowiadają ponadto rozmaite katastrofy przyrodnicze, jak wylewy, gwałtowne orkany, katastrofy kolejowe, lotnicze i t. p.

W wiązance tych rozmaitych niespodzianek czekających nas w przyszłym roku, astrologowie nie zapominają również i o groźnych epidemjach, które dziesiątkować będą ludzkość. Poczujemy się, że to nas nie dotyczy tylko zachodnią Europę.

Niezwykła prośba skazanego.

Mieszkaniec miasta Torunia, niejaki Kurt Belman (z pochodzenia Niemiec) miał bardzo brzydką sprawę na sumieniu — szpiegostwo. Sąd skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia. Belman, nie wiedząc jeszcze jak pokieruje jego losem wyrok najwyższej instancji — złożył do władz podanie w kwestji pozwolenia na zawarcie związku małżeńskiego z panią Łaszewską z Torunia.

Takie śluby więźniów nie należą do rzadkości. Nie byłoby i w tem nic dziwnego, że Belman pragnie mieć żonę, która, oczywiście w tak ciężkiej sytuacji może być dla niego osłodą na odległość.

Ciekawem jest to, iż Belman prosząc o zezwolenie, domagał się, by 1) urzędnik konwojujący go podczas obrzędu zaślubin znajdował się w szatach cywilnych; 2) by na uczcie weselnej można było użyć napojów wysokokowych i wreszcie, najbarbarzyńczo, 3) by pozostawiono go z przyszłą małżonką w miłym sam na sam na przeciąg 48 godzin.

Urząd prokuratorski rozpatrzywszy tę niezwykłą prośbę Belmana — wydał następujące zlecenie: Zezwolić na ślub. Jeżeli to nie sprzeciwia się instrukcji więziennej — zezwolić urzędnikowi na strój cywilny podczas ślubu. Zezwolić na użycie napojów wysokokowych, lecz w znikomej ilości i wreszcie bezpośrednio po ślubie pozwolić młodej parze na pozostanie w odosobnieniu na przeciąg 6—12 godzin, które należy podzielić na raty.

200-letnie małżeństwo polskie.

Jak donoszą pisma charbińskie wśród kolonii polskiej w Charbinie mieszka małżeństwo które razem liczy 200 lat wieku. Jest to przemysłowiec Gustaw Wilczyński, który ukończył w czerwcu r. b. 105 lat i żona jego Marja, licząca 95 lat.

Koleje życia p. Wilczyńskiego były bardzo burzliwe. Ojciec jego był w Królestwie Polskim in-

spektorem lasów państwowych. Młodszy Wilczyński wychowywał się w klasztorze bernardyńskim, gdyż ojciec przeznaczył go na księdza. Chłopiec uciekł jednak z klasztoru i zaciągnął się do wojska. Gdy wybuchło powstanie styczniowe, Wilczyński wstąpił do szeregów i wkrótce został ranny i wzięty do niewoli. Sąd rosyjski skazał go na karę śmierci, lecz następnie zmieniłono mu ją na zesłanie do gubernji jenijskiej. Po odbyciu kary pozostał Wilczyński na Syberji, gdzie pracując w kopalniach złota, dorobił się wielkiej fortuny. Od lat 20 mieszka w Charbinie.

Choroba, przy której człowiek maleje.

W Domu dla Inwalidów wojny hiszpańsko-ameerykańskiej, w Los Angeles zaobserwowano niezwykle wypadek, z jednym z zamieszkałych tam weteranów, 54 letnim Josephem Mayot dotkniętym rzadką, nadzwyczajną chorobą, znaną jako choroba Pageta. Polega ta choroba na tem, że człowiek stopniowo maleje. Mayot przed ośmiu laty mierzył 5 stóp i 7 cali wzrostu, obecnie mierzy tylko cztery stopy i dziesięć cali, zmalał więc o dziewięć cali w przeciągu ośmiu lat czyli maleje trochę więcej niż cal w roku. Choroba, na którą sztuka lekarska nie zna lekarstwa, polega na stopniowym zmniejszaniu się kości, bez bólu i bez żadnego niebezpieczeństwa dla zdrowia. Malenie może ustać w każdej chwili, a może ciągnąć się całe lata. Do tej pory 400 lekarzy badało Mayotta.

WESOŁY KACIK.

O rumuńskim prezesie ministrów, znanym przy wódce partji chłopskiej J. Maniu, opowiadają następującą powiastkę:

Pewnego dnia krawiec prezesa ministrów mieszkający na prowincji otrzymał ze stolicy telegraficznie następujące polecenie: „Proszę przenicować trzy ubrania i odesłać mi tutaj, Maniu“.

Myśląc, że to żart, krawiec podarł telegram, ale w tydzień później dostał od prezesa ministrów list z zapytaniem, dlaczego jego polecenie nie zostało spełnione. Krawiec udał się tedy najbliższym pociągiem do stolicy, gdzie objaśnił prezesa ministrów, że nie rozumiał jego polecenia, a w każdym razie mniemał, że należało przenicować tylko jedno ubranie. „Nie, nie — odparł p. Maniu — teraz, kiedy jestem premierem, mogę sobie pozwolić na przenicowanie swoich trzech starych ubrań odrazu“...

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Jesłonek Wł., Aubervilliers Seine: 30 in. otrzymaliśmy. Zapłacone do 24 VII. 930. — Skowronek W., Kosztowa: Data pierwszej przesyłki się zgadza, i to się zgadza, że posyłane było po 3 zł. a nie po 2.50 gr. tylko, że wszystkich przesyłek było 4 a nie 5. Prosimy o nadesłanie odcinków dla sprawdzenia, gdzie zaszła pomyłka. Cześć. — Kozubal Fr., Wietrzno: Prenumerata zapłacona do 15 XII. br. — Grzywacz J., Niemirów: Prenumerata skończyła się 1 X. 929. — Lewandowski L., Niemirów: Prenumerata zapłacona do 6 XI. 929. — Psiorz P., Niemirów: Prenumerata zapłacona do 4 XI. 929. — Żak Wł., Seredyna: Prenumerata skończyła się 22 VII. 929. — Czerepak J., Szawary: Prenumerata skończyła się 23 VII. 929. — Grzywaczowa K., Borysław: Prenumerata zapłacona do 23 I. 930. — Urząd Gminny Sądowa Wisznia: Prenumerata zapłacona do 23 I. 930. — Pasterz H., Lwów: Prenumerata zapłacona do 1 VI. 930. — Jodkowska H., Pasutycze: Prenumerata zapłacona do 24 II. 930. — Horbaczewski K., Wolpa: Prenumerata zapłacona do 24 II. 930. Adres: Zarządczyni Pensjonatu zmieniliśmy na Lwów, Jodkowska M. — Salata Wł., Grabówka: Nr. okazowy wraz z czekiem wysłaliśmy. Prosimy o przysłanie pieniędzy na prenumeratę zgóry. Kalendarze mamy jeszcze w zapasie na rok 1929, Rolnika Polskiego i K. Wojnara. — Wasik K., Rzepnik: Aparat „Wulkan“ wysłaliśmy dnia 24 X. za zaliczką 6 zł. Wyjątkowa cena dla naszych stałych czytelników. Cześć. — Sikora J., Boczów: Nra 36 i 38 wysłaliśmy powtórnie. — Koffler J., Rożnów k. Zabłotowa: 2.50 otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do 15 I. 930. — Dzięgiel J., Woianka: 12.50 otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do 1 IV. 930. — Kwieciński J., Płonka: 2.50 otrzymaliśmy. Prenumerata zapłacona do 26 I. 930.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

Wszystkie dotąd przyznane, lecz nie wypłacone zaopatrzenia wypłaci Izba skarbową dopiero około 15-go listopada br. Uczynić tego wcześniej nie może z powodu gruntownego remontu biur w których dokonuje się likwidacja. O przyznaniu i wypłacie zawiadamiamy wszystkich listem.

Cześć emerytów, wdów i sierót kolejowych otrzyma już w listopadzie pełne ustawowe zaopatrzenie, a także rentę urazową obok emerytury. Reszta zmuszona jest czekać, aż na podstawie rewizji aktów personalnych ustalą się nowe zaopatrzenie. Narazie otrzymywać oni będą zaliczki wysokości 1/3 dotychczasowego miesięcz-

nego zaopatrzenia. Ktokolwiek z emerytów kolejowych otrzyma niższe zaopatrzenie, niż dotąd pobierał, a to z powodu obniżenia dodatku kwaterowego do normy dla „samotnych“ powinien wnieść pisemną prośbę do okręgowej dyrekcji kolejowej, aby mu wypłaciła stosowną zapomogę dla pokrycia wynikłej stąd różnicy. W zasadzie, bowiem nikt nie powinien otrzymywać mniejszego zaopatrzenia, niż dotąd pobierał. (§ 53 Dz. U. P. P. Nr. 57 z r. 1929, poz. 448).

St. Stączek.

Ważne dla inwalidów.

(Dokończenie).

Komisje wojskowo-lekarskie od 1 sierpnia 1929 r. urzędują w Pow. Urzędach Inwalidzkich:

B) W Królestwie:

W Warszawie przy starostwie grodzkiem Warszawa (południe) dla zamieszkałych w m. st. Warszawie, zaś przy starostwie powiatowym dla pow. warszawskiego, grodzieckiego, skierniewickiego, łowickiego, rawskiego, sochaczewskiego, bionskiego, mińsko-mazowieckiego i radzyńskiego.

W Płocku dla pow. płockiego, gostynińskiego, włocławskiego, nieszawskiego, łupnowskiego, kutnowskiego i rypińskiego.

W Ciechanowie dla pow. łódzkiego, brzezińskiego, łęczyckiego, sieradzkiego, łaskiego i miasta Łodzi.

W Kaliszu dla pow. kaliskiego, tureckiego, konińskiego, ślupeckiego i kolskiego.

W Piotrkowie dla pow. piotrkowskiego, radomskiego i wieluńskiego.

W Kielecach dla pow. kieleckiego, sandomierskiego, opatowskiego, stopnickiego, pińczowskiego, jędrzejowskiego i włoszczowskiego.

W Radomiu dla pow. radomskiego, kozienickiego, ilżeckiego, koneckiego i opoczyńskiego.

W Będzinie dla pow. będzińskiego, częstochowskiego, miechowskiego, olkuskiego, zawierciańskiego i miast Częstochowy i Sosnowca.

W Lublinie dla pow. lubelskiego, puławskiego, garwolińskiego, chełmskiego, lubartowskiego, janowskiego i m. Lublina.

W Siedlcach dla pow. siedleckiego, konstantynowskiego, bialskiego, włodawskiego, węgrowskiego, sokołowskiego, łukowskiego i radzyńskiego.

W Zamósću dla pow. zamojskiego, krasnostawskiego, biłgorajskiego, hrubieszowskiego i tomaszowskiego.

W Białymstoku dla pow. białostockiego, wysokomazowieckiego, szczuczynskiego (z siedzibą w Grajewie), łomżyńskiego, kolneńskiego, ostrołęckiego, bielskiego i m. Białegostoku.

W Grodnie dla pow. grodzieńskiego, sokolskiego, suwalskiego, augustowskiego i wołkowskiego.

W Baranowicach dla pow. baranowickiego, nowogrodzkiego, nieświeskiego, stołpeckiego i słonimskiego.

W Lidzie dla pow. lidzkiego, wołczyńskiego i szczuczynskiego.

W Brześciu dla pow. brzeskiego, kobryńskiego, prużańskiego, kamień-koszyrskiego i m. Brześcia n. Bugiem.

W Pińsku dla pow. pińskiego, drohiczyńskiego, łunińskiego, stolińskiego, kosowskiego i sarneńskiego.

W Łucku dla pow. łuckiego, włodzimierskiego, borochowskiego, kowelskiego i lubomelskiego.

W Równem dla pow. równeńskiego, zdołbunowskiego, dubieńskiego, krzemienieckiego i kostopolskiego.

W Winie dla pow. wileńskiego, trockiego, oszmiańskiego, wilejskiego, mołodeczniańskiego, postawskiego, dziśnieńskiego, święciańskiego, brasławskiego i m. Wilna.

C) W Wielkopolsce, na Pomorzu i Śląsku:

W Poznaniu dla pow. poznańskiego, grodzkiego, wolsztyńskiego, nowotomyskiego, gnieźnieńskiego, wazsnińskiego, śródzkiego, kościańskiego, leszczyńskiego, śremskiego, śmigielskiego, gostyńskiego, rawickiego, szamotulskiego, obornickiego, czarnkowskiego, międzychodzkiego i m. Poznań i Gniezna.

W Bydgoszczy dla pow. bydgoskiego, inowrocławskiego, mogileńskiego, strzelneckiego, żnińskiego, węgrowskiego i w m. Inowrocławiu i Bydgoszczy.

W Ostrowiu dla pow. ostrowskiego, ostrzeszowskiego, jarocińskiego, kępnieńskiego, pleszewskiego, koźmińskiego i krotoszyńskiego.

W Toruniu dla pow. toruńskiego, wąbrzeźniańskiego, chełmińskiego i m. Torunia.

W Grudziądzu dla pow. grudziądzkiego, święckiego, brodnickiego, lubawskiego, działdowskiego i m. Grudziądz.

W Grudziądzu dla pow. starogardzkiego, tczewskiego, gniewskiego, chojnickiego, sepolińskiego, tucholskiego, kościerzynskiego, kartuskiego, morskiego i m. Gdyni.

W Bielsku dla pow. bielskiego, cieszyńskiego i m. Bielska.

W Katowicach dla pow. katowickiego, pszczyńskiego, rybnickiego, i m. Katowic.

W Świętochłowicach dla pow. świętochłowickiego, lublinieckiego i tarnogórskiego.

Starający się o badanie przez Komisję wojskowo-lekarską powinni zgłosić się najpierw w Powiatowej Komendzie uzupełniającej swojego powiatu, która wystawi im pisemne zlecenie i wyznaczy termin badania.

St. Stączek.

Dr Z. Abderman, Adwokat

otworzył kancelarję 1927

w Króśnie, naprzeciw „Snopa“.

O 10% TANIEJ

KUPUJE ROLNIK AZOTNIAK

ZAMAWIAJĄC GO ZARAZ

**gdyż ceny na sezon wiosenny
stopniują się od 1'61 do 1'80
za 1 kg 0/0 azotu.**

Przytem zapewnia sobie rolnik dostawę na czas.

Wszelkich informacji udziela

PANSTWOWA FABRYKA ZWIĄZKOW AZOTOWYCH W CHORZOWIE.

Drobne ogłoszenia.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr. za jeden raz. Płatne zgóry — Pre-numeratorzy „Przyjaciela Ludu” placą za słowo tylko 10 gr.

Okazyjnie sprzedam 8 mórg ewentualnie 16 dobrej ziemi wraz z budynkiem mieszkalnym i gospodarczym obok stacji kolejowej. Cena umiarkowana. STANISŁAW SCHMIDEL. Wola Łużańska. 1524

Ignacy Zajdel ur. 1889, Krosno, unieważnia skradzioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sanok. 1522

NERWOL

Chemika D-ra Francoza, jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacierania 1517 nie) przeciw

REUMATYZMOWI

kluciu z powodu przeziębienia, postrzałowi itp. Zadać w aptekach.

Wyrób i główna sprzedaż
APTEKA MIKOLASCHA
Lwów, Kopernika 1.

Skradzioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Biała-Bielsko na nazwisko Antoni Bargiel urodzony w 1899 r., wieś Krzeszowa, unieważniam. 1516

Mam do sprzedania 11 mórgów pola pszenno-buraczanego w Małkowiach 3 km od stacji Żurawicy. 8 km od Przemysła. Cena 2300 zł morga Andrzej Pełech, Małkowiec O. p. i stacja Żurawica. 1513

Dr Ignacy BIBRING

lekarz

w Korczynie (nad apteką)

ordynuje zawsze, we wszystkich chorobach i rwie zęby. 1134

LEKARZ DENTYSTA Aleksander ROMM

W KROSNI

1443

w domu A. Jurysia, obok Kasy Oszczędności
**powrócił z zagranicy
i ordynuje jak zwykle.**

Łąki, pastwiska i pola koniczynowe
są najbardziej wdzięczne za nawożenie

TOMASYNA

Marka  Gwiazda

TOMASYNA jest tanim, długotrwale działającym nawozem fosforowym.

TOMASYNA zawiera obok kwasu fosf. około 50% skutecznego wapna.

TOMASYNA jest najlepszym nawozem na łąki, pastwiska i koniczyny.

TOMASYNE daje się w jesieni, w zimie i z wiosną.

Józef KARRACH Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki i prospekty pouczające darmo i opłatnie. 1518

Baczność Polki i Polacy! ZNAKOMITE PŁOTNA

na wszelkie białiny, także stołowe i pościelowe białe i kolorowe; również chusteczki, ręczniki, ścierki; silne cągi, sztof, kamgarn i t. p. wyroby tkackie poleca: 1509

Józef Jórasz, Przemysł Tkacki, Korczyna pow. Krosno

Z okazji 25-tecia istnienia firmy przeznaczono nagrody w rabacie i tkaninach do wylosowania, wartości od 5% do 10% i wyższe, dla zamawiających i kupujących towary w powyższej firmie. Każdy co drugi wylosuje! Otrzyma zaraz w dodatku! — (Darmo przesyła druki na żądanie, zaś próbki, po po nadesłaniu 1 lub 2 zł znaczkami w liście).

Podziękowanie.

1511

Na tem miejscu dziękuję p. Drowi Ignacemu Bibringowi z Korczyny, za uleczenie mnie z choroby płucnej.
Edmund Rzeźnikiewicz



Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył, spuchliznom, bolom nóg, kluciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałę ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

≡ Skutek ≡
nadzwyczajny

ICHTIOMENTOL

≡ Działanie ≡
pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inno nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiące poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Mra. Szymona Edelmana we Lwowie, ul. Teatyńska 16.

6 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13 — złotych. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 53 złotych. 769